

„JAK PRZEŻYWAĆ WŁASNĄ HISTORIĘ ZBAWIENIA?”

Treści tej katechezy są oparte na wydarzeniach przedstawionych w Piśmie Świętym. Zanim zapoznasz się z poszczególnymi częściami tej katechezy, przeczytaj teksty biblijne podane na początku każdej z nich.

CZYM JEST PRZYMIERZE I JAKIEGO MOŻE BYĆ RODZAJU?

Przymierze jest darem Boga dla człowieka. Przymierze to wiązanie się Boga z człowiekiem. Bóg obdarza człowieka obietnicą, On też spełnia tę obietnicę; od człowieka oczekuje zawierzenia. Przymierze to zobowiązanie się Boga do wiernego trwania przy człowieku.

Przymierze jest rodzajem umowy, związkiem, zobowiązaniem. Przymierza mogą być dwojakiego rodzaju: jedno, w którym obie strony zobowiązują się do zachowania przymierza, oraz drugie, w którym tylko jedna strona gwarantuje wypełnienie podjętego zobowiązania. Przymierza o zobowiązaniu dwustronnym to takie, kiedy dwóch różnych, wolnych partnerów, mających podobną pozycję, wiąże się ze sobą, aby sobie wzajemnie pomagać. W przymierzach o charakterze zobowiązania jednostronnego *większy* partner proponuje związek *mniejszemu* i sam z własnej inicjatywy bierze go w opiekę. Może być również tak, że ktoś, kto potrzebuje pomocy, prosi o przymierze kogoś *większego*, żeby w razie zagrożenia mieć odpowiednią pomoc. To są przymierza, w których zobowiązania nie są jednakowe dla zawierających je stron. Może być taka sytuacja, że strona silniejsza bezinteresownie weźmie w opiekę stronę słabszą, oczekując od niej tylko jakiegoś uznania lub wdzięczności.

Pan Bóg kilkakrotnie zawierał przymierza z ludźmi. Mają one charakter przymierza o zobowiązaniu dwustronnym lub też o zobowiązaniu jednostronnym. Ostatecznie każde z nich zmierza do tego, aby znaleźć wypełnienie w przymierzu o zobowiązaniu jednostronnym w Jezusie Chrystusie. Jest to przymierze, w którym rola człowieka sprowadza się do zawierzenia Panu

Bogu i do posłuszeństwa wobec Niego. Bóg angażuje się w życie człowieka, daje siebie, udziela człowiekowi swego Ducha, daje zbawienie. Przymierze jest ze strony Boga gwarancją wypełnienia obietnicy danej człowiekowi, jest wyrazem Jego wierności.

Najpierw przyjrzymy się przymierzu, które Pan Bóg zawarł z Abrahamem, a nieco później przymierzu zawartemu z narodem izraelskim pod Synajem, w czasie wędrówki przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Zwróćmy uwagę, że w pierwszym przypadku do zachowania przymierza zobowiązuje się tylko Pan Bóg – On zrobi wszystko, by Abraham otrzymał to, co zawierała dana mu obietnica. W drugim przypadku naród wybrany staje jako partner Boga i zobowiązuje się dochować Mu wierności – jednak wkrótce okazuje się, że nie jest w stanie być wierny Bogu i Jego słowu.

NA CZYM POLEGAŁO PRZYMIERZE BOGA Z ABRAHAMEM (OPARTE NA ZOBOWIĄZANIU JEDNOSTRONNYM)?

Przeczytaj następujące fragmenty Księgi Rodzaju: 12,15-17; 21 – 22

Przymierze, które Pan Bóg zawiera z Abrahamem, ma charakter zobowiązania jednostronnego i jest gwarancją Bożej obietnicy. To Bóg wychodzi z inicjatywą, nazywa siebie obrońcą Abrahama (Rdz 15,1); człowiekowi, który nie miał poczucia przynależności, daje na własność kraj, ziemię Kanaan (Rdz 15,7); temu, który cierpiał z powodu braku potomka, obiecuje, że jego potomstwo będzie tak liczne jak gwiazdy na niebie (Rdz 15,5).

To właśnie Pan zawarł przymierze z Abrahamem (Rdz 15,18a). Oznacza to, że jeśli przymierze nie zostanie zachowane – obojętnie przez którą stronę – konsekwencje tego poniesie sam Pan Bóg. Pan Bóg zobowiązuje się więc wziąć na siebie konsekwencje ewentualnej niewierności Abrahama. Od niego zaś nie oczkuje niczego więcej, jak tylko zawierzenia oraz wykonywania pewnych znaków, które to zawierzenie potwierdzają (zob. np. Rdz 15,9-17). To przymierze jest jednostronnym zobowiązaniem się Pana Boga wobec Abrahama, że to On spełni daną mu obietnicę. Przymierze zostało podjęte z inicjatywy Pana Boga i Jego mocą zostanie dopełnione. Niezliczonym potomstwem Abrahama są ci, którzy podobnie jak on uwierzyli Bogu – ostatecznie Bogu, który objawił swoją miłość wobec człowieka w Jezusie Chrystusie.

Bóg angażuje się w historię człowieka, jest blisko, jest wierny przymierzu zawartemu z człowiekiem, aż do tego stopnia, że oddaje swojego Syna (czyli samego siebie), żeby ocalić człowieka, który przez brak zawierzenia Bogu stał się Jego wrogiem. Przymierze jest darem ze strony Pana Boga – nie tylko dla Abrahama, ale również dla jego potomstwa, czyli też dla nas, którzy uwierzyliśmy w Jezusa Chrystusa.

NA CZYM POLEGAŁA WIARA ABRAHAMAMA WOBEC BOGA?

Popatrzmy na sytuację życiową i postawę Abrahama. Pan Bóg mówi do niego „wyjdź z twojej ziemi rodzinnej”, zostaw swoje życie, wszelkie zabezpieczenie swojej egzystencji. I Abraham wszystko zostawia, zostawia ziemię rodzinną, dom swego ojca i idzie do kraju, o którym nic nie wie, do kraju, który Bóg ma mu dopiero później ukazać. Abraham czyni to, bo zawierzył słowu Pana. Zostawić swój dom oznacza między innymi zostawić to, co jest dla nas ważne, z czym jesteśmy związani, co zabezpiecza nasze życie, co stawiamy na pierwszym miejscu, oraz iść nie tam, gdzie sami chcemy, ale tam, gdzie wskazuje Bóg.

Pan Bóg wzywa i wyprowadza Abrahama z jego miejsca – z tego, co ma, z tego, co zna – w nieznaną, a on jest Mu posłuszny, ufa i wierzy Bożej obietnicy. Abraham stopniowo odkrywał, że Pan Bóg ma dla niego dobry plan. Nauczył się zawierzać Bogu, bo poznał, że Bóg go prowadzi i że jest wierny danym obietnicom.

Dlatego też Abraham był gotów oddać Bogu swego syna Izaaka, właśnie tego, którego otrzymał od Pana Boga w podeszłym już wieku. Gdy Izaak był młodym chłopcem, Pan Bóg wystawił Abrahama na próbę. Zażądał, aby złożył Izaaka w ofierze. Abraham nie zadawał pytań, nie spierał się, ufał, był gotów to uczynić, ponieważ poznał, że Bóg jest wierny, bo spełniał swoje obietnice. Pan Bóg jednak nie chciał śmierci, nie pozwolił Abrahamowi zabić syna, chciał jedynie znaku jego wierności i pełnego oddania. Zamiast Izaaka Abraham złożył wtedy w ofierze jagnię, ale wierność Boga ostatecznie wyraziła się w tym, że później nie oszczędził własnego Syna, ale Go za nas wydał na krzyżu (zob. Rz 8,32).

Całe życie Abrahama było oparte na wierze, która stanowiła odpowiedź wobec wiernego Boga, a nie na tym, co Abraham sam wymyślił, co sam zaplanował dla siebie i swojej rodziny.

Bóg nie nadużył zaufania Abrahama, ale wypełnił swoje obietnice wobec niego i jego potomstwa. Mamy udział w tych obietnicach, gdy swoje życie powierzamy w zaufaniu Bogu.

KIM BYŁ JAKUB I W CZYM WYRAŻA SIĘ ISTOTA JEGO PRZEMIANY?

Przeczytaj następujące fragmenty Księgi Rodzaju: 25,19-34; 27 – 33

Jakub był wnukiem Abrahama, synem Izaaka i Rebeki miał brata bliźniaka – Ezawa. Bracia walczyli ze sobą już w łonie matki. Pierwszy urodził się Ezaw. Jakub, rodząc się, trzymał Ezawa za piętę, tak jakby zazdrościł bratu pierwszeństwa i chciał go wyprzedzić, odciągnąć za siebie (zob. Rdz 25,19-27). Imię Jakub oznacza człowieka przebiegłego i dobrze oddaje charakter i postawy syna Izaaka.

Jakub był człowiekiem, który potrafił wykorzystać każdą okoliczność dla siebie. W związku z tym żył w pewnym napięciu, by nie przegapić nadarzających się okazji do tego, aby zadbać o swoje interesy. Miał świadomość, że urodził się drugi i że w związku z tym nie otrzyma dziedzictwa swego ojca i jego błogosławieństwa. Podstępnie jednak odebrał od ojca błogosławieństwo przysługujące Ezawowi. Ponieważ brat chciał go za to zabić, Jakub uciekł do Ziemi Madian (zob. Rdz 25,29-34; 27,1-45). Tam ciężko pracował, aby otrzymać za żonę kobietę, którą pokochał (zob. Rdz 29). Oszukany przez teścia – wykorzystał swój spryt, by dorobić się jego kosztem (zob. Rdz 30,25-43). Sprytem także chciał obłaskawić swego brata, gdy z rodziną i całym dobytkiem wracał do rodzinnego kraju (zob. Rdz 32,4-24). W tej drodze jednak wydarzyło się coś, co całkowicie zmieniło jego życie.

Gdy szedł na spotkanie ze swoim bratem, pewnego wieczoru został sam nad potokiem Jabbok. Wtedy ktoś zaczął z nim walczyć. Był to anioł Pana. W walce, która była wielkim zmaganiem, anioł nie mogąc pokonać Jakuba, wywichnął mu staw biodrowy. Wtedy Jakub zrozumiał, że natknął się na mocnego przeciwnika. Widząc, że anioł jest tak silny, chciał, aby jego moc przeszła na niego. Kiedy więc zbliżała się jutrzeńka, czyli czas, w którym – według ówczesnych wierzeń – anioł musiał odejść, Jakub postanowił to wykorzystać: nie chciał go puścić, dopóki nie otrzyma od niego błogosławieństwa. I wtedy anioł zadał mu istotny cios. Zapytał go o imię. Jakub wypowiedział swoje imię, wyznał tym samym, że jest człowiekiem, który potrafi wszystkich przechytrzyć, z każdym wygrać, bo to właśnie oznacza

jego imię. Wtedy anioł powiedział: Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś. I pobłogosławił mu na tym miejscu (zob. Rdz 32,25-31).

Czy faktycznie Jakub znowu zwyciężył, czy przechytrzył samego Boga? Przecież Jakuba już nie ma, jest Izrael. Jest niby ten sam człowiek, ale już inny. Ma inne imię, inną tożsamość. Imię Izrael oznacza: zmagający się z Bogiem, ten, który jest zwyciężony przez Boga.

Zwycięstwem Jakuba jest to, że jego jako Jakuba już nie ma, a jest Izrael. Pamiątką tego wydarzenia było wywichnięte przez anioła biodro Jakuba. Odtąd Jakub chodził, utykając. Ten znak utykania człowieka, który dotąd potrafił przewycięzać wszelkie przeszkody, jest znakiem jego przegranej, która go jednak uratowała. Teraz bowiem ten Jakub – Izrael mógł iść do swego brata jako człowiek, który przegrał i nauczył się przegrywać. I odtąd to było jego mocą. Izrael to człowiek, albo naród, opierający się na Bogu i mocny Bogiem, utykający w swojej mentalności płynącej ze świata. Ktoś taki, kto może podejść do drugiego człowieka bez podarunków, bez przemocy, bez chęci wykorzystania, bo wie, że może przed nim przegrać. Czy zostanie wyśmiany, odrzucony, nazwany nieudacznikiem? Pewnie tak. Świat go odrzuci, podepcze, ale gdy nauczy się przegrywać, doświadczy tego, że Bóg się do niego przyznaje także wtedy, kiedy po ludzku jest człowiekiem przegranym.

W JAKI SPOSÓB ZAWIERZENIE BOGU NA WZÓR JAKUBA MOŻE PRZEMIENIĆ NASZE ŻYCIE?

Postawa, którą prezentuje Jakub, jest bardzo często obecna w naszym życiu. Zabiegamy o to, co sami uważamy za ważne i potrzebne dla nas. Chcemy być kowalami własnego losu, przeświadczeni o tym, że najlepiej wiemy, co jest dla nas dobre; wydaje nam się, że wiemy, jak zdobyć szczęście, uznanie, pierwszeństwo (bo jeżeli mam przetrwać, to muszę być lepszy od innych, a jeżeli nie mogę być lepszy, to sprawię, aby inni byli gorsi). I tak człowiek brnie, płacze się i ciągle mu mało, i ciągle żyje w lęku, czuje się niepewny i jest zamknięty na potrzeby innych. Niby jest wolny, bo robi to, co chce, ale ciągle boi się, że to straci, zwłaszcza wtedy, gdy ma świadomość, że to mu się nie należy. Spotkanie z Bogiem, odkrycie i doświadczenie Jego interwencji, zaangażowania, troski i mocy wszystko zmienia w jego życiu.

Jezus Chrystus wiszący na krzyżu wydaje się przegranym. Wołano do Niego: „Zejdź z krzyża, a uwierzemy” (zob. Mt 27,42). Jezus jednak nie zszedł. Po ludzku przegrał. Zyskał jednak inne życie. Otrzymał je od Ojca w zmartwychwstaniu.

Przyjmując sakrament chrztu, człowiek decyduje się na to, by tracić, by nie zabiegać o życie tak jak wcześniej. Chrześcijanin to człowiek, który nie boi się porażki, przegranej w oczach świata, który staje po stronie skazanego, cierpiącego, tego, komu się sprzeciwiają – na wzór Jezusa Chrystusa. Nie musi się obawiać, co z nim będzie; o tym będzie myślał Ktoś inny. Chrystus uczy, jak wykorzystać przegraną tak, aby żyć i doświadczyć pełnej radości. Chrztost stanowi wyrwanie z lęku o siebie, daje moc i wolność. Chrześcijanin nie patrzy na to, jak osądzają go inni ludzie, ale swoje życie opiera na Bogu.

JAKIE ZNACZENIE MA DLA NAS HISTORIA JÓZEFA?

Przeczytaj następujące fragmenty Księgi Rodzaju: 37,2-36; 39,1 – 45,15

Zawierzenie i pełne zaufanie wobec Boga to postawa, która cechowała Józefa – umiłowanego syna Jakuba, a wnuka Izaaka i prawnuka Abrahama. Józef miał braci, którzy nienawidzili go z powodu jego przekonania, że jest umiłowany przez ojca i przez Boga. Ta nienawiść doprowadziła braci do tego, że sprzedali Józefa, a on stał się niewolnikiem w Egipcie (zob. Rdz 37). Pan Bóg błogosławił Józefowi, ale to nie ochroniło go przed różnymi trudnymi sytuacjami. Józef jednak nie uskarża się na swój los. Stale ma trudności i stale doświadcza, że Pan Bóg go wybawia (zob. Rdz 39; 40). Wreszcie jako ten, który potrafi wytłumaczyć sny faraona, dochodzi do wysokiego stanowiska na jego dworze, staje się zarządcą dóbr faraona. Wiedząc, że po rozpoczynających się siedmiu urodzajnych latach nastąpią lata nieurodzaju, zaczyna gromadzić zboże na ten czas. Kiedy minęło siedem lat urodzaju i nastąpił okres głodu, w Egipcie były zapasy żywności, które rozdzielął i sprzedawał Józef (zob. Rdz 41). Głód dosięgnął również rodzinę Józefa. Jego bracia stanęli przed nim, aby kupić zboże. Józef rozpoznał ich, rozmawiał z nimi, jednak nie od razu dał im się poznać. Wystawiał ich na różne próby. Dopiero gdy przyszli po raz drugi, Józef powiedział im, kim jest. Wysoka pozycja Józefa w Egipcie sprawiła, że cała jego rodzina mogła osiedlić się w tym kraju i korzystać ze zgromadzonych zapasów żywności (zob. Rdz 42 – 47).

Józef sprzedany przez braci i przeżywający różne doświadczenia w Egipcie, stał się narzędziem ratunku dla swojej rodziny. Dzięki jego zaufaniu i oddaniu Bogu, Bóg przeprowadził swój plan, ocalił swój lud.

Historia Józefa pokazuje, że – mając pełne zawierzenia oparcie w Bogu – można dać się skrzywdzić po to, aby temu, kto tego nie rozumie, przebaczyć, otworzyć oczy, aby go uratować, pokazać inny sens życia. Taką postawę najlepiej zrealizował Jezus Chrystus, gdy dobrowolnie pozwolił się skrzywdzić i przyjął śmierć na krzyżu – przebacząc tym, którzy Go krzyżowali, aby mogli skorzystać z Jego śmierci i odnaleźć drogę do Ojca.

Chrześcijanin to człowiek, który poznał, że jest kochany, i żyje z taką świadomością. Z tego powodu jest gotów cierpieć, być wyśmianym, odrzuconym, zranionym, sprzedanym i jest gotów przebaczać, by być narzędziem zbawienia dla drugiego człowieka. Jednak nie można tego robić ani na siłę, ani po to, by „udowodnić” swoją rację. To może się dokonać tylko w miłości, na miarę naszej wiary. Chrześcijanin przez chrzest i inne sakramenty dojrzewa do tego, by tak żyć.

CO WYRAŻA SYMBOLIKA NIEWOLI EGIPSKIEJ I FARAONA ORAZ PRZEJŚCIE PRZEZ MORZE CZERWONE?

Przeczytaj następujące fragmenty Księgi Wyjścia: 1,1-22; 13 – 15

Naród izraelski na skutek działania ludzi i Bożej interwencji przebywa w Egipcie. Początkowo żyje mu się dobrze pod opieką życzliwego faraona, jednak po jego śmierci nastął czas niewoli i ucisku. Miejsce ocalenia stało się dla Izraelitów miejscem zniewolenia. Egipt nie był krajem, który Bóg obiecał swemu ludowi. Był czasowym miejscem jego pobytu.

Niewola egipska wyobraża niewolę człowieka, która spowodowana jest odrzuceniem miłości Boga i szukaniem życia na własną rękę, sięgnięciem po własne poznanie dobra i zła. Taka postawa prowadzi do przyjmowania logiki zabezpieczania siebie, oddzielania się od drugiego człowieka i szukania schronienia tam, gdzie jest wygodniej.

Faraon jest obrazem *starego człowieka* w nas. Człowieka, który ma własną wizję życia i jest przekonany, że zna dobro i zło i wie, jak powinno być. Aby uwolnić się od *faraona* – tego *starego człowieka*, który trzyma mnie w niewoli samego siebie – muszę całkowicie zawierzyć Bogu, do tego stopnia, że będę gotowy umrzeć dla siebie, czyli zrezygnować z własnej wizji

życia, z tego, czego ja chcę dla siebie, a co niszczy moje relacje z drugim człowiekiem. Faraon zginął w wodach Morza Czerwonego. Stary człowiek ginie w wodach chrztu. To zaś, co ze starego człowieka pojawia się we mnie po chrzcie (a będzie tak aż do śmierci), mogę zwyciężać mocą, którą otrzymuję w innych sakramentach, zwłaszcza w sakramencie pokuty i pojednania oraz w Eucharystii.

Chrzest to wejście w wody śmierci, by wyjść z nich jako *nowy człowiek*, poddany Bogu, i mieć życie wieczne. Chrzest jest zgodą na długi proces uczenia się umierania, tracenia, doświadczania sytuacji „bez wyjścia”. Przyjęcie chrztu to zgoda na to, aby być stale wzywany z Egiptu na pustynię, by przechodzić przez Morze Czerwone. Chrześcijanie to ci, którzy umieją przeżywać tajemnicę śmierci. Kto będzie dobrze przeżywał tę tajemnicę, zacznie żyć w jedności i komunii z innymi. Chrześcijanie, żyjąc w świecie, korzystają z tego, co on oferuje, poszerzają wiedzę, kształtują różnorodne umiejętności, rozwijają swoje talenty, osiągają sukcesy – nie czynią tego jednak kosztem innych. Dostrzegają bowiem również inną rzeczywistość, która jest ważniejsza, która stanowi istotę życia. Zrozumienie tego ma istotne znaczenie dla chrześcijanina, aby według tego żył i uczył tego swoje dziecko. To, co proponuje świat, nie wystarczy człowiekowi, nie zaspokoi jego najgłębszych potrzeb, nie da mu wolności.

Chrzest to wezwanie do wyjścia z niewoli, by stać się synem Boga, by żyć w oparciu o wiarę w Boga. Zwłaszcza wtedy, gdy staje się w sytuacji po ludzku bez wyjścia, jak Izraelici stali nad Morzem Czerwonym, za sobą mając wojska faraona, a przed sobą morze. Wejście w wody śmierci w zaufaniu Bogu stało się dla nich drogą do życia w wolności.

CO MÓWI NAM O BOGU I O CZŁOWIEKU PRZYMIERZE ZAWARTE POD SYNAJEM (OPARTE NA ZOBOWIĄZANIU DWUSTRONNYM)?

Przeczytaj następujące rozdziały Księgi Wyjścia: 24 i 32

Pan Bóg wyprowadził naród izraelski z niewoli egipskiej, przeprowadził go przez Morze Czerwone i wyprowadził na pustynię, przez którą prowadził go do ziemi Kanaan. Po kilku miesiącach wędrówki Pan Bóg zaproponował Izraelitom zawarcie przymierza, lud tę ofertę przyjął. Izraelici doświadczyli, że Pan Bóg jest dobry, że troszczy się o nich (wyprowadził ich z niewoli, przeprowadził przez morze, na pustyni dał im pokarm i wodę),

uznali więc, że ta propozycja jest dla nich korzystna, bo jeśli znajdą się w potrzebie, będą mogli na Niego liczyć (zob. Wj 23,20.22).

Pan Bóg, zawierając przymierze z narodem, dał mu dekalog (zob. Wj 20,1-17), czyli przykazania do wypełnienia. Lud zobowiązał się przestrzegać tych przykazań i wszystkich przepisów prawa, a Bóg w zamian za to zobowiązał się prowadzić go do Ziemi Obiecanej.

Gdy Mojżesz obwieszczał Izraelitom słowa, które otrzymał od Boga, oni kilkakrotnie zapewnili, że wypełnią wszystko, co Pan nakazał. Chcieli być wierni Bogu, który zaproponował im przymierze i określił jego warunki. Mojżesz spisał wszystkie słowa Boga, zbudował ołtarz i złożył Bogu ofiarę, następnie wziął Księgę Przymierza i czytał głośno ludowi, i wszyscy oświadczyli, że będą posłuszni temu słowu. Potem Mojżesz pokropił lud krwią, mówiąc: „Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów” (Wj 24,8).

Pokropienie krwią ludu i ołtarza stanowiło usankcjonowanie zawartego przymierza. Przymierze to było oparte na zobowiązaniu dwóch stron – a zatem miało inny charakter niż przymierze, które wcześniej Bóg zawarł z Abrahamem.

Lud wyraził gotowość posłuszeństwa, ale zawarcie tego przymierza było kompromisem ze strony Boga, ponieważ znał człowieka i wiedział, że nie potrafi on w pełni wywiązać się z tych zobowiązań, że okaże się niewierny. I tak się stało zaraz po zawarciu przymierza. Mojżesz poszedł na górę, na spotkanie z Bogiem. Gdy jego powrót się opóźniał, niecierpliwi ludzie zrobili sobie bożka, cielca ze złota, by ich prowadził, i oddawali mu hołd (zob. Wj 32,1-8). Zatem pierwszym aktem, którego dokonał lud po zawarciu przymierza, było sprzeniewierzenie się Bogu – zrobienie sobie boga według własnego wyobrażenia, który będzie prowadził tam, gdzie człowiek sam chce pójść. A pierwsze przykazanie dekalogu mówi „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”. Człowiek okazał się niezdolnym do wierności Bogu i Jego słowu. Można powiedzieć, że Bóg po to zawarł z Izraelem przymierze pod Synajem, aby człowiek przekonał się, że taki właśnie jest po grzechu pierworodnym.

My w naszym życiu również łamiemy przymierze z Bogiem, jesteśmy niewierni. Bóg jednak pozostaje wierny – bierze na siebie konsekwencje naszej niewierności. Dlatego zawiera Nowe Przymierze przez swojego Syna Jezusa Chrystusa, który w posłuszeństwie i zaufaniu Ojcu oddaje za nas ży-

cie na krzyżu. W ten sposób Bóg okazał się wierny przymierzu zawartemu z człowiekiem, choć ten nie dotrzymał swojego zobowiązania. Człowiek nie potrafi być wiernym Bogu w oparciu o silne postanowienia i własne wysiłki. Może to zrobić tylko wtedy, gdy całkowicie zwierzy Chrystusowi i razem z Nim odda swoje życie Bogu Ojcu.

Dzięki wierze w Chrystusa chrześcijanin może przeżywać swoje życie jako związane z Bogiem, prowadzone przez Boga i oparte na wierności Boga, dlatego nie musi szukać żadnego innego zabezpieczenia, żadnego innego Boga, ale może żyć dla innych. Każdy, kto boi się o siebie, kto nie wierzy Bogu, będzie na własną rękę szukał dla siebie zabezpieczenia, będzie się bał, że coś straci. A jeśli zacznie gromadzić dla siebie, dbać o siebie, to już nie będzie w stanie troszczyć się o innych ludzi. Będzie służył tylko niektórym ze względu na osiągnięcie korzyści, nie będzie miał w sobie ducha służby, ducha życia dla innych, a nie dla siebie. Tego ducha można otrzymać tylko od Boga, na miarę poznania Jego wierności i świadomości życia w przymierzu, które z każdym z nas Bóg zawiera przez chrzest.

PYTANIA DO OSOBISTEJ REFLEKSJI I DZIELENIA SIĘ W RODZINIE

1. Czy jestem gotowy codziennie przyjmować z zaufaniem Bogu wszelkie doświadczenia, trudności, cierpienia i uczyć tego swoje dzieci? Czy wierzę, że Pan Bóg działa w moim życiu, jest blisko, pragnie mojego szczęścia? Czy wierzę, że Pan Bóg o mnie dba i otrzymuję od Niego więcej niż się spodziewam? Jeśli tak, to w jakich konkretnych sytuacjach wyraziło się i wyraża moje zaufanie Bogu?
2. Co uważam za najcenniejsze dla mnie? Czy jestem gotowy oddać to Panu Bogu z ufnością i wiarą, tak jak Abraham? W jakich sytuacjach nie dowierzam Panu Bogu? Czy przekonałem się już kiedyś, że Pan Bóg ma rację mimo mojego niedowierzania? W jakiej sytuacji to było? Przypomnę sobie sytuacje, w których byłem gotów uznać, że się pomyliłem, a Pan Bóg ma rację, że to On jest wierny, chociaż prowadzi innymi drogami, niż ja bym chciał? W jakich sytuacjach upierałem się przy swoim i czy wyszło mi to na dobre?
3. Czy mam świadomość istnienia przymierza między Panem Bogiem a mną? Jak wyrażam moją gotowość bycia wiernym Bogu? Jak patrzę na swoje niewierności? Czy mam świadomość, że to Pan Bóg bierze na

siebie skutki mojej niewierności i z tego powodu wydaje swego Syna na śmierć?

4. Czy potrafię zrezygnować z własnych planów i zamierzeń? Czy w sytuacjach konfliktu potrafię ustąpić, nie narzucać swojej woli, na przykład współmałżonkowi? Co przeszkadza mi i utrudnia podjęcie decyzji, aby nie upierać się przy swoim, zrezygnować ze swoich planów? Jak przeżywam doświadczenie własnej niemocy, sytuacji bez wyjścia? Czy doświadczenie porażki załamuje mnie, przygnębia, budzi gniew, czy jest dla mnie szansą na stawanie się „nowym człowiekiem”, tak jak stał się nim Jakub-Izrael? Jak w tym kontekście wychowuję dzieci? Czy utwierdzam je w przekonaniu, że wszystko im się należy, w postawie rywalizacji, dążenia do zaspokajania własnych potrzeb, czy wskazuję im przeciwne do tego drogi? Co wiem o swoich dzieciach: jaki mają charakter, jakie przywiązania, problemy? Co robię, aby im skutecznie pomagać w przewyciężaniu egoizmu? Jak dążę do tego, aby między moimi dziećmi nie było rywalizacji o pierwszeństwo, wzajemnego wykorzystywania się dla zaspokojenia osobistych potrzeb i ambicji?
5. Czy w wydarzeniach z życia Józefa dostrzegam działanie Boga? Jak przyjmuję to, co trudne w moim życiu, czy widzę w tym działanie Boga? Czy logika myślenia braci Józefa jest też we mnie? Jak wygląda sprawa przebaczenia w moim życiu? Jak reaguję na postawę ludzi żyjących wolą Pana Boga?
6. W jakich momentach dostrzegam, że chcę mieć władzę nad drugim człowiekiem (na przykład w relacji do współmałżonka, znajomych, kolegów z pracy)? Kiedy czuję się zniewalany, a kiedy zniewalam innych? Czy zdaję sobie sprawę, że chęć panowania nad innymi ma swoje źródło w moim wewnętrznym zniewoleniu (w chęci obrony siebie, własnych racji, w przeświadczeniu o własnej nieomyślności i lęku o siebie)? Jak wyglądają moje relacje małżeńskie? Czy spotykam się w pełni i w prawdzie z moim współmałżonkiem, czy daję się wyprowadzić ze swojej wizji własnego szczęścia, aby doświadczyć jedności, porozumieć się ze swoim współmałżonkiem?